



Jubileusz lubartowskiej parafii

Skończyli 20 lat

tekst

AGNIESZKA GIEROBA

redaktor wydania

Wakacje! To czas odpoczynku, ale także odnowy duchowej. Na Lubelszczyźnie ci, którzy zechcą znaleźć coś dla ducha, mają spory wybór. Zaczęły się od Sercańskich Dni Młodych, zaraz po nich wielkie doroczne wydarzenia w katedrze związane z cudem lubelskim. O tym, czym był cud i jaki wpływ miał na ludzi, piszemy na s. VI-VII. Dla wzmocnienia ducha także odbędzie się w lipcu w Lublinie odpowiednik Światowego Spotkania Młodzieży, a w sierpniu ruszy jubileuszowa pielgrzymka na Jasną Górę. O wszystkim będziemy informować. Zapraszamy do lektury.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy skończyła 20 lat. Z tej okazji przygotowano specjalną wystawę, a podczas uroczystej Eucharystii **dziękowano Bogu za dar tej wspólnoty.**

To jedna z parafii w Lubartowie, której powstanie przypadło na niełatwe dla Polski czasy. Jednak dzięki zaangażowaniu wielu ludzi, ich modlitwie i wsparciu udało się wybudować nie tylko piękny kościół, ale i stworzyć wspólnotę ducha. O historii parafii, jej początkach i rozwoju opowiada specjalna wystawa fotograficzna przygotowana z okazji jubileuszu, którą można oglądać w pomieszczeniach przy dawnej kaplicy.

Uroczysta Eucharystia dziękczynna odprawiona 22 czerwca zgromadziła wielu kapłanów, którzy



Procesja dziękczynna z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia parafii

pracowali przez lata w tej parafii i tych, którzy z tej parafii wyrosli. Abp Józef Życiński, który przewodniczył Mszy świętej, dziękował budownicemu kościoła i zarazem proboszczowi parafii ks. Józefowi Huzarowi za trud włożony najpierw w organizację ośrodka duszpasterskiego, potem w budowę kościoła i umacnianie wspólnoty parafialnej.

Życzył też, by kolejne lata były nieustannym świadectwem Bożego działania w ludzkim życiu.

– W tym kościele przystępowałem do Pierwszej Komunii Świętej, niedawno także tutaj wraz z moją żoną Anną wstąpiliśmy w sakramentalny związek małżeński i tutaj chcemy w przyszłości ochrzcić nasze dzieci – mówi pan Robert. **mag**

Wakacje start!



ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 7 W LUBLINIE. Uczniowie ostatni raz przed wakacjami zasiedli w szkolnych ławkach

Po raz ostatni w tym roku szkolnym uczniowie zajęli szkolne ławy, ale już nie po to, by się uczyć, ale odebrać świadectwa. Były podziękowania dla nauczycieli, kwiaty, słowa uznania. Na Lubelszczyźnie około 300 tys. uczniów zakończyło właśnie rok szkolny i rozpoczęło wakacje. Za trud i pracę włożoną w nauczanie i wychowanie młodych ludzi dziękował także metropolita lubelski abp Józef Życiński w „Kwadranse pasterskim”. Niestety większość uczniów z Lubelszczyzny wakacje spędzi w domu lub u rodziny na wsi. Na wyjazdy, kolonie czy obozy wypoczynkowe wciąż wiele rodzin nie może sobie pozwolić. Jednak i ci, którzy zostaną w mieście, na brak atrakcji nie powinni narzekać.

Dzień kapłański



Dzień skupienia dla kapłanów w Wąwolnicy

WĄWOLINICA. W Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy odbył się 21 czerwca dzień skupienia dla kapłanów. To tradycyjne spotkanie przed

wakacjami, podczas którego księża odbierają także nowe nominacje z rąk abp. Józefa Życińskiego. Wszystkim kapłanom życzymy dobrego wypoczynku. **w**

Bądźcie odważni



Procesja z darami podczas uroczystej Mszy świętej

TUROBIN. W parafii św. Dominika w Turobinie metropolita lubelski abp Józef Życiński udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży klas II i III tutejszego gimnazjum. Od dwóch lat ta szkoła nosi imię Ojca Świętego Jana Pawła II. W homilii arcybiskup nawiązał do osoby Papieża Polaka, wskazując na jego autentyczną postawę wiary, umiłowania Kościoła i człowieka. Zwracając się do młodzieży, zachęcał, by nie lękała się przyszłości ani tego wszystkiego, co niesie dzisiejszy świat, ale odważnie szła naprzód, głosząc Chrystusa wszystkim ludziom. Proboszczem parafii w Turobinie jest ks. Władysław Trubicki. **ra**

Elementarz etyczny

GAUDIUM. Nakładem Wydawnictwa Archidiecezji Lubelskiej Gaudium ukazał się „Elementarz etyczny” Karola Wojtyły. To mała książeczka, która w przystępny i jasny sposób podaje naucza-



nie Karola Wojtyły w sprawach etyki. Możemy tu znaleźć takie hasła jak: realizm w etyce, znaczenie powinności, problem bezinteresowności, problem walki i wiele innych. Polecamy gorąco. **pa**

Pierwszy na świecie

ŚWIDNIK. 70 lat temu w swój rekordowy lot szybowcem PWS 101 wystartował pilot ze Świdnika Tadeusz Góra. Trasa zaczynała się w Bezmiechowej koło Leska. Po pokonaniu odległości 577,8 km pilot wylądował na łące w

Małych Solecznikach koło Wilna. Za pokonanie bariery 500 km w locie szybowcowym jako pierwszy na świecie otrzymał Medal Lilienthala przyznany przez Międzynarodową Federację Lotnictwa. **a**

Trzy pokolenia

LUBLIN. Festyn trzech pokoleń Błonie 2008 odbył się 20 czerwca na Osiedlu Błonie w Lublinie. Impreza miała charakter sportowo-rekreacyjny, a jej celem była integracja społeczności lokalnej, promocja idei lepszego zagospodarowania osiedla, budowy parku „Trzech pokoleń” zainicjowanej przez Stowarzyszenie Błonie oraz

obiektu sportowego i ogrodu na potrzeby Szkoły Podstawowej nr 42 im. K.I. Gałczyńskiego. Podczas spotkania można było oglądać popisy taneczne, posłuchać koncertu zespołu Gospeople i ukraińskiej grupy Czeremszyna, zobaczyć pokaz akrobacji w wykonaniu grupy BMX-owej, wziąć udział w zawodach strzelniczych. **ga**



Podczas festynu najmłodszy chętnie zdobił sobie twarz

Jubileusz

PALLOTYNI. Od pół wieku wpisują się w historię Lublina. 25 lat temu powstała parafia Wieczerzy Pańskiej w Lublinie, którą prowadzą. W tym czasie zbudowali kościół, służy swoją pomocą wiernym. „Uroczystej Mszy świętej z okazji pallotyńskiego jubileuszu przewodniczył abp Józef Życiński, który także dokonał poświęcenia kościoła. W homilii metropolita podkreślał, że świątynia jest wynikiem współpracy parafian z księżmi pallotyńskimi, jest także darem serc i znakiem otwarcia na łaskę Bożą. Abp Józef Życiński

przestrzegając, że w dzisiejszym świecie groźne jest m.in. szukanie autorytetów w telewizji i ludzka bezmyślność, dlatego tak ważne jest poczucie wspólnoty. **ga**

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON / FAKS 081 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Wojciech Pęcherzewski
- dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

Dni Konopnicy

Dla Małego Księcia

Wielkie kolorowe balony napełnione podgrzewanym powietrzem, do tego pokaz motocykli, chopperów, skuterów i quadów, a wszystko to w ramach dni Konopnicy, które **wspierają powstanie hospicjum dla dzieci im. Małego Księcia w Lublinie.**

Nie co dzień zdarza się oglądać z bliska olbrzymie czasze balonów. Taką atrakcją zafundowała gmina Konopnica mieszkańcom Lublina, organizując niezwykle pokaz na placu Litewskim. Trzy olbrzymie czasze napełniały się powietrzem na oczach przechodniów. – To tak niecodzienne zjawisko, że chyba każdy, kto tu przechodzi, zatrzymuje się, a przy okazji cel jest szczytny – budowę hospicjum popieram całym sercem – mówi pan Ryszard Nowak oglądający pokaz balonów.

Dobry pomysł

Pokaz odbył się dzięki Aeroklubowi Lubelskiemu, który w ten sposób zainaugurował i zareklamował I Zawody Spadochronowo-Balonowe o Puchar Wójta Gminy Konopnica, które odbywały się od 19 do 21 czerwca 2008 r. na lotnisku w Radawcu.

Konopnica to podlubelska gmina, która okazała się mieć nie tylko dobre pomysły na swoją promocję, ale i podzieliła się

nimi z mieszkańcami Lublina. – Do Radawca pewnie bym się nie wybrał, a tutaj w centrum miasta to nie tylko sam przyszedłem, ale zabrałem ze sobą znajomych. Oby takich ciekawych pomysłów nie brakowało także władzom naszego miasta – zachęca Witold Prosty z Lublina.

Dla hospicjum

Dochód z dni Konopnicy zasili hospicjum dla dzieci im. Małego Księcia, którego budowa trwa w Lublinie. To jedyne takie hospicjum w regionie, z którego korzystają chore dzieci. Dom Małego Księcia ma na celu połączenie hospicjum działającego na dotychczasowych zasadach z ośrodkiem rehabilitacyjnym, umożliwiającym rehabilitację w systemie turnusów. W domu mają się znaleźć gabinety lekarskie. Ośrodek rehabilitacyjny przeznaczony będzie dla dzieci będących pod opieką hospicjum, dla dzieci traumatologicznych, pourazowych, z wypadków komunikacyjnych,



ZDJEŃCA PIOTR CIĘŻOBA



**U góry: Wielkie serca dla hospicjum okazało wielu życzliwych ludzi
PONIŻEJ: Pokaz balonów na placu Litewskim w Lublinie zachęcał do wsparcia hospicjum Małego Księcia**

z wypadków w gospodarstwach rolnych, a także cierpiących na I i II stopień skoliozy. W czasie turnusu dzieci będą mogły przebywać wraz z opiekunem w hostelu.

Ośrodek rehabilitacyjny pozostanie równocześnie otwarty dla dzieci potrzebujących rehabilitacji w systemie dziennym.

ag

Lato w mieście

Wybierz coś dla siebie

Osiedlowe domy i kluby kultury, organizacje społeczno-kulturalne, a także niektóre miejskie instytucje kultury organizują w okresie wakacji szereg zajęć i imprez dla dzieci i młodzieży.

Ich celem jest zapewnienie atrakcyjnego wypoczynku dla tej młodzieży, która w czasie wakacji nie ma możliwości wyjazdu na obozy, wczasy czy kolonie.

Wiele z tych zajęć może odbywać się dzięki dofinansowaniu z Urzędu Miasta Lublin. W roku bieżącym na organizację zajęć kulturalnych w okresie wakacji samorząd przeznaczył 56 500 zł. Ponadto ze środków miasta finansowane są bezpłatne przedstawienia dla dzieci w Teatrze im. H. Ch. Andersena oraz zajęcia w Dzielnicowym Domu Kultury „Bronowice” i jego filii. Programy

przedsięwzięć przedstawione przez poszczególne domy kultury, kluby i stowarzyszenia będą wzbogacane i uzupełniane o imprezy, które w okresie wakacji odbywać się będą na terenie Lublina. Już dziś zaprosić możemy na koncerty w ramach XXIII Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych, które odbędą się w dniach 2–6 lipca w muszli koncertowej Ogrodu Saskiego.

Codziennie o godz. 18.00 prezentować się będą zespoły pieśni i tańca z: Algierii, Francji, Indii, Irlandii, Portoryko, Serbii, Słowacji, Turcji, Ukrainy, USA i Polski, a o godz. 20 na Rynku będą występy kapel ludowych. Organizatorem Spotkań jest Zespół Pieśni i Tańca „Lublin” im. W. Kaniorowej, który obchodzi właśnie w tym roku 60-lecie swojej działalności.

Mag

Lubelska wioska wielokulturowa

Uchodźca – mój sąsiad

Jeden dzień w słońcu, drugi w deszczu, niezmiennie jednak z wielką pasją i zapałem wolontariusze i misjonarze z różnych krajów dzielili się własnym doświadczeniem.

Afrykańskie chaty, indiańskie tipi i namioty czeczeńskich uchodźców. Koncerty muzyki z różnych stron świata, występ afrykańskiego zespołu Bongo Bongo i czeczeńskiej grupy Dzieci Wajnach. Warsztaty na temat praw człowieka oraz spotkania z misjonarzami, projekcje filmowe, nauka tańca i plenerowe wystawy. To wszystko można było zobaczyć i usłyszeć podczas Lubelskiej Wioski Wielokulturowej. Impreza odbyła się 16 i 17 czerwca na



ZDJEŃCIA AGNIESZKA GIEROBA



Namiot czeczeński. Tu mali uchodźcy wspólnie z wolontariuszami malowali domy swoich marzeń

PO LEWEJ: Ks. Józef, werbista, wieloletni misjonarz, pokazuje Pismo Święte w języku chińskim

NA DOLE: Przedmioty codziennego użytku prosto z Chin można było oglądać w Lublinie

lubelskim placu po Farze. Festyn zorganizowano w ramach obchodów dnia uchodźcy.

Pomimo tego, że w Lublinie wszystko wyglądało kolorowo i radośnie, jednak rzeczywistość krajów, o jakich mówiono podczas spotkania, jest trudna i smutna. W wielu z nich nie ma swobód obywatelskich, panuje prawdziwa bieda, wojny, niesprawiedliwość. Pomimo wszystko narody te mają swoją bogatą kulturę, często Polakom zupełnie nieznaną. Takie spotkania jak lubelski festyn znoszą granice, pozwalają lepiej poznać i zrozumieć innych ludzi. W lubelskim ośrodku dla uchodźców przebywają ludzie z różnych krajów i kultur. Dobrze wiedzieć o nich coś więcej niż to, że są uchodźcami. – Z jednej

strony chcemy pokazać problemy krajów, z których pochodzą uchodźcy – czeczeńscy, kubańscy, chińscy, innych narodów; tło i przyczyny, dla których uciekają ze swoich krajów. Wyjaśniamy, kim jest uchodźca – że nie jest to ani turysta, ani emigrant, który przybywa ze względów ekonomicznych, ale osoba uciekająca ze względu na prześladowania. Z drugiej strony – prezentujemy jakie bogactwo kulturowe, jakie przynoszą ze swego kraju uchodźcy – mówią organizatorzy spotkania.

– Przechodziłam tędy przypadkiem i zainteresowało mnie to, co się dzieje. Nie wiedziałam,

że w Lublinie przebywa tylu uchodźców. Ten problem, mimo że poruszany w mediach, wydawał mi się daleki, a tymczasem w moim rodzinnym mieście żyją ludzie, którzy zmuszeni byli uciekać ze swego kraju. To dla mnie odkrycie – mówi Małgosia Kubiak, licealistka z Lublina.

Podobnych do Małgosi jest w naszym mieście więcej. Problemy ludzi z dalekich krajów wydają się być na tyle dalekie, że nie zaprzędamy sobie nimi głowy. A tymczasem może w naszym sąsiedztwie mieszka ktoś, kto próbuje od nowa zacząć życie w naszym kraju. Warto się rozejrzeć.

AG

Dzieci kochają Tuwima

Lokomotywa w bibliotece

Ponad 160 dzieci z całego powiatu kraśnickiego wzięło udział w konkursie plastyczno-teatralnym „Lokomotywa pełna bajek”, zorganizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Kraśniku.

Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się 16 czerwca w gościnnych progach Centrum Kultury

i Promocji. Najpierw w Galerii Szarej, a potem w hallu głównym CKiP dzieci z kraśnickich szkół, przedszkoli i bibliotek spotkały się, aby obejrzeć prace plastyczne zgłoszone w konkursie (ponad 130 rysunków) oraz scenki teatralne opracowane na podstawie wierszy Juliana Tuwima. To właśnie dokonania tego wybitnego polskiego poety, znanego

m.in. ze wspaniałej twórczości dla najmłodszych, były tematem konkursu. Natomiast w kategorii prób teatralnych nagrodę przyznano dzieciom z Przedszkola Miejskiego nr 1 w Kraśniku (montaż z kilku utworów Tuwima), a wyróżnienia dla Szkoły Podstawowej im. Ks. Karola Konopki w Szczecynie gm. Gościeradów oraz Szkoły

Podstawowej w Rankowskim gm. Urzędów.

Nagrody ufundowało Starostwo Powiatowe w Kraśniku. Wszyscy laureaci dostali też nagrody niespodzianki od burmistrza Piotra Czubińskiego (gra strategiczna „Kraśnik 1914”). Każde dziecko, które przyszło do CKiP, otrzymało również upominek.

Daniel Niedziałek

Lubelszczyzna na wakacje

Od rycerza Piotra

Piotrawin to wioska w gminie Łaziska, powiat Opole Lubelskie. Kilkanaście domów, stacja benzynowa, boisko, a na skraju królowa polskich rzek – Wisła. Mimo że miejscowość liczy zaledwie około stu mieszkańców i wydaje się, że oprócz ciszy i spokoju nie odnajdziemy tutaj nic, przyjeźdźni nie narzekają na brak atrakcji.

Po pierwsze Wisła

Rzeka w tym miejscu tworzy szerokie rozlewiska. Jest to idealne miejsce na żeglarskie wyprawy. Ciekawostką jest, że Wisła wylewa tu nie tylko podczas pozimowych roztopów, ale i pod koniec czerwca i lipca. Wszystko to sprawia, że latem przepływają tędy dziesiątki łodzi, szczególnie że żeglując w dół rzeki (ok. 30 km), można dotrzeć do Janowca lub Kazimierza Dolnego. Ponadto naprzeciwko Piotrawina do Wisły wpływa rzeka Kamienna. Spływ na tratwach Kamienną jest jedną z atrakcji w powstałym przed kilku laty pobliskim Bałtowskim Parku Jurajskim. – Trasa spływu liczy około 4 kilometrów. Stacja końcowa znajduje się przy bramie wejściowej do parku – wylicza Magdalena Sałek, pracownik.

Firma stawia

Piotrawin to idealne miejsce na integracyjne wyjazdy firmowe. W miejscowym średniej

wielkości pensjonacie znajduje się wszystko, czego na kilkudniowym wypadzie potrzeba. – Jest tu bardzo cicho i spokojnie, do Wisły mamy kilkaset metrów. W Piotrawinie jest bardzo miły ośrodek szkoleniowy. To stosunkowo nowy budynek o niezłym standardzie, mieści kilkadziesiąt osób. Na zewnątrz jest miejsce, by pograć w piłkę, rozpalić ognisko, pospacerować – mówi Agnieszka Furtak, redaktor naczelna Akademickiego Radia Centrum w Lublinie.

Dla miłośników główną atrakcją pobytu w Piotrawinie najczęściej okazuje się paintball, czyli zwyczajna wojna, tyle że na pociski z farbą. Ubrany od stóp do głów w wojskowe moro człowiek przedziera się więc z karabinem przez osty, pokrzywy i jeżyny. Do tego upał i permanentnie parująca maska ochronna. Ale za to wrażenia są wręcz niezmiernie. Ciekawe, czy po paintballowych bitwach wojskowe komendy uzupełnią notują wzrost ochotników? Uwaga, organizatorzy wyjazdów integracyjnych muszą wcześniej sami zorganizować firmę zajmującą się obsługą tego typu atrakcji.

Co łączy żeglarzy, miłośników sportu ekstremalnego z pasjonatami historii i sztuki sakralnej? Tego można się dowiedzieć w Piotrawinie, malowniczej nadwiślańskiej miejscowości.

Wiele dla ducha

Dla tych, którzy mają jeszcze siłę, Piotrawin oferuje niebagatelną ucztę historyczno-sakralną. Jest tu sanktuarium św. Stanisława (zamordowanego biskupa krakowskiego, którego poćwiartowane członki, według legendy, zrosły się w cudowny sposób). Obok znajduje się muzeum, do którego z pewnością warto zajrzeć. To właśnie święty biskup kupił blisko tysiąc lat temu wieś, która wcześniej

należała do niejakiego rycerza Piotra. Stąd prawdopodobnie nazwa miejscowości – Piotrawin.

W okolicy znajdują się pozostałości po kolejce wąskotorowej, która niegdyś służyła do transportu m.in. drewna i buraków cukrowych. Jest to fragment Nałęczowskiej Kolejki Wąskotorowej. Stacja w Piotrawinie była miejscem przeładunku z transportu wodnego na transport kolejowy. Ale o kolejce, i nie tylko, za tydzień.

Bartosz Rumiński

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

GDY POLICZYSZ - U NAS POŻYCZYSZ

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI przykłady:	kwota pożyczki 1000 zł okres 96 mies. RRSO 17,34%	18 zł
	miejszczynna rata	
■ LOKATY do 7,5%	kwota pożyczki 1000 zł okres 36 mies. RRSO 15,03%	33 zł
	miejszczynna rata	
■ KREDYTY mieszkaniowe do 25 lat	kwota pożyczki 1000 zł okres 12 mies. RRSO 14,16%	88 zł
	miejszczynna rata	
■ ROR 4% (prowadzenie 1,50 zł/mc) karta Visa Elektron gratis	72,31 zł całkowity koszt kredytu	

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Narutowicza 27 A, tel. 0-81 446 74 81, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

JUŻ PONAD 130 ODDZIAŁÓW W POLSCE

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl



Do gry w paintball potrzebne jest specjalne umundurowanie

Cuda wciąż się zd

ŁZY MATKI BOŻEJ. Od tamtych wydarzeń mija niemal 60 lat. Naocznych świadków coraz mniej, ale pamięć o tym, co wydarzyło się w lubelskiej katedrze w lipcu 1949 roku, wciąż trwa. W tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, 3 lipca do katedry przyjdą tłumy, by **czcić Matkę Bożą, która tutaj płakała.**



tekst i zdjęcia

AGNIESZKA GIEROBA

agieroba@goscniedelny.pl

O tych wydarzeniach powszechnie mówi się „cud lubelski”, choć oficjalnie samego zjawiska łoż, które pojawiły się na obrazie Matki Bożej, Kościół za cudowne nie uznał. Jednak w specjalnym liście z lipca 1949 roku biskupi zaznaczają, że liczne pielgrzymki, nawrócenia, spowiedzi i uzdrowienia z pewnością są cudownym znakiem działania łaski Bożej. Kolejne lata potwierdziły wagę lipcowych wydarzeń. W 1988 roku obraz Matki Bożej Płaczącej – jak zaczęto go nazywać – został ukoronowany papieskimi koronami, a sam papież Jan Paweł II nie tylko modlił się przed nim, ale i przy różnych okazjach przywoływał wydarzenia z Lublina. Po dziś dzień przed obrazem Matki Bożej gromadzą się wierni, wyprasząc ciągle nowe łaski.

Zapłakała

Była niedziela 3 lipca 1949 roku. Diecezję obejmował właśnie nowy biskup Piotr Kałwa. Po południu, około godziny 16.00, przed obrazem jak zwykle modlili się ludzie. Wtedy to siostra zakonna Barbara Sadowska zauważyła zmiany na twarzy Matki Bożej. Pod prawym okiem Maryi widoczna była łza. Zawiadomiła o tym kościelnego Józefa Wójtowicza, który wspomina: „Myślałem sobie, że się babom przewidziało i poszedłem sam. Zobaczyłem, że tak jest. Wróciłem do zakrystii i powiedziałem o wszystkim ks. Malcowi”. Inne osoby w katedrze także zauważyły zjawisko. Zaczęto się głośno modlić. Wieść o łzach na obrazie lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Ze wszystkich stron nadciągali ludzie, tak że wieczorem nie

Cudowny obraz Matki Bożej, przyciąga tłumy

można było zamknąć kościoła ze względu na napływający tłum.

Badanie

Poinformowane o wszystkim władze kościelne przypuszczają, że to naciek wilgoci usadowił się akurat w tym miejscu. Katedra była bardzo zniszczona podczas wojny i trwał w niej remont. Wilgoć wydawała się więc naturalnym wytłumaczeniem. Jednak kiedy zdjęto obraz ze ściany, okazało się, że od spodu jest suchy i o wilgoci nie może być mowy. Powołano specjalną komisję do zbadania cieczy. Jednak ówczesne metody badawcze nie pozwoliły jednoznacznie określić, co to jest, gdyż substancja na obrazie nie reagowała z żadnym zastosowanym odczynnikiem chemicznym. Stwierdzono tylko z całą pewnością, że nie jest to krew ani łzy, ale z dużym prawdopodobieństwem mówiono o płynie limfatycznym, czyli substancji pochodzącej z żywego organizmu.

Reakcja władz

Wierni jednak nie potrzebowali badań. Na własne oczy widzieli zjawisko, doświadczyli wielkiej bliskości Boga, nawracali się, często, po wielu latach, spowiadali się. Ówczesne władze absolutnie nie mogły sobie pozwolić na uznanie nadprzyrodzonych zdarzeń w katedrze. Oskarżyły Kościół o mistyfikację, a prasa pisała o ciemnogrodzie i zacofaniu ludzi, którzy wierzą w takie cuda. Urządzano w zakładach pracy specjalne masówki, na których przekonywano, że cud został sfabrykowany przez księży. Ludzie jednak wiedzieli swoje. Do katedry zaczęły napływać pielgrzymki z całego miasta, a wkrótce i z całej Polski. W związku z tym Lublin odcięto od świata. Nie sprzedawano biletów, zatrzymywano pociągi, a na rogatkach miasta ustawiono strażę. Kiedy i to nie pomogło, zaczęły się aresztowania.

Łapanka

Do najpoważniejszego starcia doszło 17 lipca, gdy na placu Litewskim zorganizowano wiec rządowy. W tym samym czasie w kościele kapucynów trwała Msza

arzają

święta. Teksty liturgii splatały się z przemówieniami partyjnymi. Zaczęły się przepychanki. Kato-
licy śpiewali „My chcemy Boga”,
a przez megafony skandowano ha-
sła „precz z klerem”. Pośród ludzi
krążyli tajniacy UB, znacząc kredą
ubrania najbardziej aktywnych
katolików. Kiedy ludzie się zo-
rientowali, zaczęli uciekać, jednak
milicja zamknęła centrum, tak że
trudno było się wydostać. W bocz-
nych uliczkach stały ciężarówki,
na które ładowano zatrzymanych.
Sceny z 17 lipca w Lublinie
nie różniły się niemal od
hitlerowskich łapanek.

Pokazowe procesy

Aresztowanych roz-
wożono po różnych
komisariatach. Cele
były niewielkie, ciem-
ne i wilgotne, zupełnie
nieprzystosowane do
przechowywania ludzi.
Często wcześniej trzyma-
no tam węgiel. W małych
pomieszczeniach było
kilka desek, „szczęśliw-
cy” mogli liczyć na dwie
pryce na kilkanaście
osób. Po kilku dniach większość
zatrzymanych przewożono do
więzienia na lubelskim zamku.



**Lubelska
archikatedra.
To tutaj w lipcu
1949 roku
miały miejsce
niezwykłe
wydarzenia**
**NA DOLE:
Po drugiej
wojnie
światowej
lubelski zamek
był więzieniem,
gdzie
przechowy-
wano m.in.
skazanych
za wiarę w cud**

Jednak i tu było niewiele
lepiej.

Zasadnicze odbywa-
nie kary zaczynało się
po procesie sądowym.
Ten jednak, nie dość, że
odbywał się nieuczci-
wie, to jeszcze oskarże-
ni nie mieli możliwości
kontakt z adwokatem.
Pierwszy proces „cuda-
ków” – jak nazywano za-
trzymanych w związku
z cudem – miał miejsce
20 sierpnia 1949 roku.
Wybrano 15 osób spo-
śród aresztowanych.

Sprawa odbywała się w Sądzie
Grodzkim. Zatrzymani zostali
oskarżeni o udział w zbiegowisku

publicznym i czyni chuligańskie
wobec funkcjonariuszy MO. Zar-
zuty nie wydawały się groźne.
Wszystkich oskarżał prokura-
tor Ryszard Nafalski, który, ku
zaskoczeniu ogółu, domagał się
najwyższego wymiaru kary, ku
przestrodze dla innych. Jednym
z dowodów na wyjątkową brutal-
ność zatrzymanych był milicjant
z ręką na temblaku, który twier-
dził, że podczas aresztowania jed-
na z osób dotkliwie go pogryzła.
Wszyscy, biorący udział w tym
procesie, otrzymali od 10 miesięcy
do 2 lat pozbawienia wolności.

Bardzo wysoką cenę przyszło
zapłacić tym, którzy przyznawali
się do wiary. Pomimo represji lu-
dzie przychodzili modlić się przed
obrazem Matki Bożej. Do dziś
wciąż wierni wypraszają tu nowe
łaski i dziękują za otrzymane. ■

Zapraszam do archikatedry

Ks. ADAM LEWANDOWSKI,
PROBOSZCZ ARCHIKATEDRY



– Obchody rocznicy
cudu lubelskiego
są okazją do
dziękowania
Bogu za dar
obecności Maryi

w Jej świętym
wizerunku Płaczącej
Pani w archikatedrze
lubelskiej. W bieżącym roku
dziękujemy także za dar
koronacji obrazu przed
20 laty, poprzez który Stolica
Apostolska uznała trwałość
kultu, jaki się dzieje w tym
miejscu od 3 lipca 1949r.
Koronacji obrazu dokonał
26 czerwca 1988 r. prymas
Polski, kard. J. Glemp.
Nałożone na Cudowny
Obraz korony papieskie
są wyraźną wskazówką
dla wiernych, aby ufnie
kierowali swe kroki do
archikatedry lubelskiej,
gdzie Bóg chce obficie
obdarowywać swoimi
łaskami wszystkich, którzy
modlą się tam
przez orędownictwo
Płaczącej Pani.
W imieniu duszpasterzy
archikatedry zapraszam
wszystkich wiernych
na gody maryjne
do lubelskiego
wieczernika.

Zaproszenie

Od piątku 27 czerwca do
środy 2 lipca w archikatedrze
odbędzie się tydzień
maryjny, przygotowujący
wiernych do uroczystości
3 lipca. Każdego dnia
o godzinie 19.00 zostanie
odprawiona Msza święta
ze specjalną nauką, zaś
3 lipca będą miały miejsce
główne uroczystości. O godz.
19.00 Mszy św. pontyfikalnej
przewodniczyć będzie
abp Bolesław Pylak, a słowo
Boże wygłosi bp Stanisław
Budzik.



PANORAMA PARAFII pod wezwaniem bp. Władysława Goral'a w Lublinie

Silni modlitwą

Niedawno stanęła nowa drewniana kaplica, która będzie służyć wiernym do czasu wybudowania właściwego kościoła. Teraz trwają prace na podjeździe, ale już wszyscy marzą o tym, by **rozpocząć budowę świątyni**.

O tej jednej z najmłodszych parafii w Lublinie pisaliśmy już na łamach „Gościa Niedzielnego”. Wspólnie z wiernymi cieszyliśmy się z nowej kaplicy, którą poświęcił abp Józef Życiński. To jednak zaledwie początek prac, jakie stoją przed proboszczem ks. Mariuszem Nakoniecznym i jego parafianami.

Potrzebujemy kościoła

Ludzie marzą o kościele. Takim z prawdziwego zdarzenia, bo kaplica, choć nowa i przytulna, jest zwyczajnie zbyt mała. Tym bardziej że parafia się powiększa. Tuż obok kościoła powstało nowe osiedle. Żeby jednak można zacząć prace nad projektowaniem nowego kościoła i jego budową, muszą zostać uregulowane sprawy dotyczące własności gruntów. – Ten kościół jest nam bardzo potrzebny – mówią parafianie. – Mieszkamy niby blisko centrum i w okolicy jest kilka kościołów, ale większość mieszkańców to osoby starsze, dla których pokonanie kilku przystanków autobusowych, by dotrzeć na Mszę świętą, jest problemem. Na terenie parafii mieści się także dom pomocy społecznej i mieszka wielu niewidomych. Dla nich kościół w tej części miasta to nieoceniony skarb.

Nasz patron

Wielkim wsparciem w dziele budowy jest modlitwa parafian. Każdego dnia kaplica zapełnia się wiernymi. Ludzie przychodzą



Każdego dnia parafianie swoją modlitwą wspierają budowę kościoła

NA DOLE: Drewniana kaplica będzie służyła wiernym do czasu wybudowania właściwego kościoła

na Mszę świętą, uczestniczą w nabożeństwach, modlą się za wstawiennictwem patrona parafii błogosławionego biskupa Władysława Goral'a. Niedawno w prezbiterium zawisł obraz biskupa namalowany przez artystę z Zamościa. Odbyło się także sympozjum poświęcone bp. Goralowi. – Inicjatorem sympozjum był prof. Cezary Taracha historyk z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Spotkanie odbywało się zarówno w naszej parafii, jak i w KUL i było znakomitą okazją do zapoznania się z postacią patrona parafii.

Bp Władysław Goral to lubelski biskup męczennik drugiej wojny światowej wyniesiony na ołtarze przez papieża Jana Pawła II, jednak niewielu ludzi zna tę postać. – Myślę, że gdyby mieszkańcy Lublina zapytać, kim był Władysław Goral, wielu miałoby

problemy z odpowiedzią. Dlatego jednym z naszych zadań jest szerzenie kultu i wiedzy o naszym patronie. Dwunastego dnia każdego miesiąca sprawujemy Mszę świętą za wstawiennictwem bp. Goral'a i modlimy się o jego kanonizację.

Wiele wyzwań i pracy stoi przed duszpasterzami i wiernymi z tej parafii. Po ludzku niektóre sprawy wydają się być niemal niemożliwe do spełnienia, jednak dla Pana Boga nie ma nic niemożliwego. W Nim pokładając nadzieję, wierni budują nowy kościół.

Aga



Zdaniem proboszcza



Moją radością są ludzie. Cieszy mnie każdy człowiek odwiedzający naszą kaplicę.

Byłem bardzo zbudowany świadectwem moich parafian na zakończenie oktawy Bożego Ciała. Nasza parafia, jak i wszystkie inne w centrum miasta, nie ma swojej procesji w samo Boże Ciało, gdyż dołączamy do procesji głównej z katedry na plac Litewski. Dlatego postanowiliśmy, że procesja ulicami miasta odbędzie się na zakończenie oktawy. I choć to zwykły pracujący dzień, uczestniczyło w niej wielu wiernych, za co wszystkim bardzo dziękuję. Są też w naszej parafii ludzie, którzy żyją z dala od Kościoła. Martwi mnie to, ale jest to także zadanie dla nas, duszpasterzy, by do takich osób dotrzeć z dobrą nowiną o Jezusie i zaprosić ich do naszej parafialnej wspólnoty. Zdaję sobie sprawę, że to niełatwe zadanie, ale się go podejmujemy. Zależy mi na wszystkich ludziach, zdaję sobie sprawę, że czasem trzeba lat, by kogoś zachęcić do przychodzenia do kościoła. Wierzę jednak, że Pan Bóg znajdzie sposób na każdego.

Ks. Mariusz Nakonieczny

Urodzony w 1969 roku w Bełżycach, święcenia kapłańskie przyjął 21 maja 1994 roku. Jest kanonikiem honorowym kapituły lubelskiej. Od 2004 roku jest proboszczem parafii bł. bp. Goral'a i budowniczym kościoła w tej parafii.

Porządek Mszy świętych

Dzień powszedni: **7.00 i 18.00**
Niedziela: **7.30, 9.00, 10.30, 12.00 i 17.00**